

BUDOWNICZOWIE socjalistycznej wsi

WŁADYSŁAWA PRUSKA
chlewniczka RZS
„Triumf” w Waldowie
pow. Miastko



— Jeszcze tylko 6 chłopów w gromadzie Waldowie (pow. Miastko) jest poza spółdzielnią produkcyjną — z zadowoleniem stwierdza chlewniczka Władysława Pruska, członkini RZS Waldowa.

— Po naszym ostatnim zebraniu rozliczeniowym, prawie codziennie przychodzi do zarządu chłop i prosi o przyjęcie do spółdzielni. W ostatnich dwóch tygodniach nasza rodzina spółdzielca powiększyła się o 10 członków.

W Warszawie będę wskazywała na to, bo jest to najlepszym dowodem naszej dobrej pracy i słuszności gospodarowania na wspólnym zespolewym gospodarstwie. Jest to również dowodem, że nasza spółdzielnia nie odgrodziła się od gromady, że pomagaliśmy chłopom indywidualnym, że tłumaczyliśmy im zasady spółdzielczej pracy, przekonywaliśmy niedowierzących, i słowem i przykładem.

A o przykłady nie trudno. Na osobiste wypracowałam 335 dnlówek jako chlewniczka i dojarka. Za te dnlówki otrzymałam: 46 kwintal różnych zbóż, 20 kwintal ziemniaków, 30 kg cukru i 3 tysiące złotych. Chyba starczy obok dochodów z gospodarki przyzgodowej!

Zrobimy wszystko — kończy Władysława Pruska — aby naszym braciom robotnikom dostarczyć jak najwięcej produktów rolnych i hodowlanych.

Szybko rozbudujemy naszą gospodarke rolną. W naszej spółdzielni na przykład już za rok będzie 70 świąt, więcej niżeli posiadamy obecnie, nie mówiąc o oborze i owczarni lub wyższych plonach na roli.

FELIKS KORCZAK
przewodniczący RZS
Rudki pow. Wałcz



— W roku 1950 było nas osiem — opowiada przewodniczący RZS Feliks Korczak. —

Radziłiśmy jakby to zorganizować spółdzielnię produkcyjną. Na wiosnę 1951 już 45 chłopów w gromadzie Rudki (gmina Dębogęka pow. Wałcz) podpisało statut.

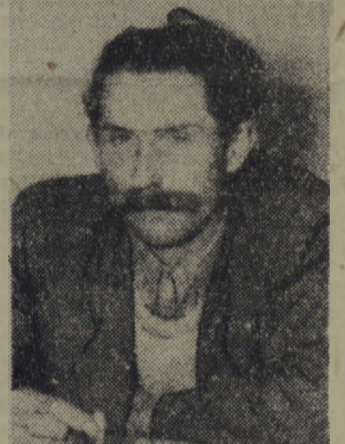
Do spółdzielni wkradło się jednak sporo nierobów i rozbiłaczy, których w ubiegłym roku skreślono z listy członków. Było ich dziesięciu. I dobrze zrobili spółdzielcy stawiając poza nawias tych ludzi. Reszta członków zrosła się w silny, a zwarty kolektyw. Na ich pracę i ich osiągnięcia z uznaniem patrzyli sąsiedzi. A gdy na ostatnim zebraniu rozliczeniowym usłyszeli, że za każdą wypracowaną dnlówkę członkowie otrzymują: 5,58 kg żyta i innych zbóż, 32 dkg cukru oraz ziemniaki, buraki i inne okopowe oraz 2,87 zł w gotówce — to z miejsca do spółdzielni przystąpiło dziesięciu nowych członków — dobrych i rzetelnych gospodarzy.

Z dumą mówi przewodniczący Korczak o rozwoju spółdzielni.

— Zaplanowaliśmy, że pod koniec roku 1953 posiadacie będziemy 40 sztuk bydła, a my już dziś plan ten wykonaliśmy, w oborze stoją 23 krowy i 17 sztuk młodzieży. Trzody chlewniej posiadamy 69 sztuk, w tym 11 macior.

— Na zjeździe w Warszawie — ciągnie dalej przewodniczący — podzieliłem się ze wszystkimi jego uczestnikami naszymi doświadczeniami, opowiedziałem jak w walce z trudnościami i wrogiem klasowym umacniamy naszą spółdzielnię.

STEFAN DYJAS
członek RZS „Pokój” w
Nadziejewie p. Człuchów



Stefan Dyjas jest współzałożycielem spółdzielni produkcyjnej w Nadziejewie (gmina Łoża powiat Człuchów), którą wraz z 13 chłopami zorganizował w marcu 1952 r.

— Na Zjeździe Krajowym powiem naszym kochanemu Nauczycielowi Bolesławowi Blerutowi, dlaczego dążyłem do zorganizowania zespolewego gospodarstwa.

Pięciu synów było nas u ojca w radomskim i dziewięć polskich mózgów ziemi podzielił ojców między nas. Cóż to za gospodarstwo, półtora morgi...

Dziś, w spółdzielni, wspólnie obrabiamy 130 ha ziemi. Co za radość tyle ziemi uprawiać i to dobrze, bo wszystkie maszyny daje nam POM. Serce raduje się nad takimi plonami: 300 kwintal buraków cukrowych z ha, 21 kwintal owsa lub 28 kwintal jęczmieńca z ha. Chłop na swoim indywidualnym gospodarstwie rzadko kiedy wyprodukuje tyle. Na przykład nasz sąsiad Jędrzejczak, zebrał tylko 9 kwintal owsa — u wszystkich

chłopów w gromadzie zbiory jęczmieńca nie wynosiły więcej, aniżeli 16 kwintal z ha.

Nasza spółdzielnia spłaciła już wszystkie kredyty, za które to zakupiła 12 krow i 3 macior. Krowy i macior są już nasze wspólne. Za bieżący rok uzyskamy znacznie wyższą niż w ub. roku dnlówkę obrachunkową, gdyż nie mamy długów, a od krow jest mleko, a od macior będą tuczniaki.

My spółdzielcy, twarde stoimy na gruncie sojuszu z klasą robotniczą, pracujemy, aby ziemia dała wyższe plony, a z obory i chlewni wychodziło więcej mięsa i mleka dla braci robotników, którzy nam — chłopom, pomagają. Przecież to ich wysiłkiem zelektryfikowano, zabudowano naszą spółdzielnię, w darze za to, że wyprodukowaliśmy więcej i mogliśmy się wywiązać w terminie i ponad plan z odstawa zboża, ziemniaków i mięsa.

WINCENTY BRESKA
członek zarządu RZS w
Słoszynku pow. Miastko.



Tow. Wincentego Breskę poznałem na powiatowym zjeździe delegatów spółdzielni produkcyjnych w Miastku. Niemłody, o jasnych oczach chłop, z dumą mówił o drodze rozwojowej i o osiągnięciach spółdzielni w Słoszynku, tej spółdzielni której był współtwórcą jesienią 1951 roku.

Nim przyszedł do spółdzielni, nim stał się jej zarliwym agitatorem wśród sąsiadów, pokonywać musiał wiele oporów wewnątrznych. Jakże! Oddać te 12 hektarów ziemi do zespolewego gospodarowania, przekazać do zespołu krowy i konie, to jakoś nie mogło się w jego głowie pomieścić. A jednak... Wincenty Breska nie darował żołnierzem wreszniejszej kampanii, i nie darował własnymi oczami patrzeć na nieudolność i zdradę sanacyjnego dowództwa. Widział i rozumiał, że ta Polska, która narodziła się z trudu i krwi radzieckiego i polskiego żołnierza, jest jego Polska. I dlatego po przełamaniu pierwszych oporów Wincenty Breska z entuzjazmem oddał się pracy na zespolewego gospodarce. Pełniąc zaszczytną funkcję członka zarządu tow. Breska dba o dalszy rozwój spółdzielni. Chce, aby nie tylko uprawiał w niej ziemię i zbierał coraz to wyższe plony. Tow. Breska pragnie spółdzielnię przestawić na hodowlę ryb, wykorzystując w maksymalny sposób ponad pięć dziesięcio-hektarową przestrzeń stawów znajdujących się na polach spółdzielni. Te plany nie dają mu spokoju. „I chociaż dzisiaj pracujemy lepiej niż wczoraj — mówi — to jednak dopiero rybołówstwo pozwoli nam pracować jeszcze lepiej przynosząc gospodarce zespolewej znacznie wyższe niż teraz dochody”.

Wspominając o swym wyborze na delegata do Warszawy tow. Breska ze wzruszeniem podkreśla, że zjazd ten stanie się dla niego bodźcem do jeszcze większego wysiłku dla dobra spółdzielni i spółdzielców.

— Wczoraj — mówi — to jednak dopiero rybołówstwo pozwoli nam pracować jeszcze lepiej przynosząc gospodarce zespolewej znacznie wyższe niż teraz dochody”.

Wspominając o swym wyborze na delegata do Warszawy tow. Breska ze wzruszeniem podkreśla, że zjazd ten stanie się dla niego bodźcem do jeszcze większego wysiłku dla dobra spółdzielni i spółdzielców, że zjazd ten uzbudził go jeszcze bardziej ideologicznie i że z ufnością jakim darzą go towarzysze pracy nie zawiedzie.

Głos KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Piątek, 20 lutego 1953 roku

Rok II Nr 45 (146)

Delegacja Spółdzielców Ziemi Koszalińskiej wyjechała do Warszawy

I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej nowym miłowym krokiem na drodze do zbudowania socjalistycznej Ojczyzny

W dniu wczorajszym przyjechali do Koszalińskiej delegacji spółdzielni produkcyjnych naszego województwa wybrani na powiatowych zjazdach spółdzielczości produkcyjnej po to, aby reprezentować Ziemię Koszalińską na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej w Warszawie.

W dniu dzisiejszym rannym połączym wyjechali do Warszawy najodważniejsi bojownicy o nowe socjalistyczne oblicze naszej wsi. Wyjechali ci, których tysięczne rzesze spółdzielców naszego województwa wybrały, jako reprezentantów ich pracy i walki.

Wśród delegatów znajdują się m. in.: **Janina Pęk** — przewodnicząca pracy z RZS Udorpie, **Stanisław Bagnik** — przewodniczący RZS Dobieszawice, **Tadeusz Spisak** — przewodniczący RZS Tymień, **Jan Rub** — członek spółdzielni produkcyjnej RZS Krosnowo, **Marla Wrotniewska** — chlewniczka z RZS Chłopy, przewodnicząca RZS Gorzebadz — **Leokadia Brzuszek**, **Mikołaj Michniewicz** — przewodniczący produkcyjnej spółdzielni powiatu bytowskiego RZS Modrzejów, **Zofia Walakowska** z RZS Ostek, **Franciszek Kulas**, **Kaszub** z RZS Niezabyzewo i wielu wielu innych.

Delegacji spółdzielczości produkcyjnej Ziemi Koszalińskiej mówić będą na Zjeździe warszawskim o drodze chłopów naszego województwa do lepszego jutra. Mówić będą o walce klasowej, w której rodziło i rodzi się nowe socjalistyczne oblicze naszej wsi. Mówić będą o osiągnięciach swych spółdzielni, których przykład mobilizuje i zachęca coraz szersze rzesze chłopów indywidualnych do włączania się w zespolewą gospodarke.

Mówić będą o przodującej i kierowniczej roli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która przewodzi masom chłopstwa pracującego w tej walce o nową, szczęśliwą przyszłość Ludowej Ojczyzny.

Mówić będą o współpracy z braćmi ZSL-owcami i bezpartyjnymi, którzy czynnie włączyli się do zbudowania gospodarkei drobno-towarowej w gospodarke socjalistyczną.

Mówić będą o wzorowaniu się na ludziach radzieckich i korzystaniu ze wspaniałych doświadczeń kolechów. Mówić będą o zwycięstwach Kraju Rad, o Wodzu całej postępowej ludzkości Towarzystwu Stalinie, wspaniałym przyjacielu mas pracujących Polskiej i całego świata.

Mówić będą o trudnościach śmiało obnażać błędy i braki. W ogólnym krytyki i samokrytyki radzieckiej delegacji spółdzielców Ziemi Koszalińskiej wraz z braćmi całego kraju nad usprawnieniem i ulepszeniem metod pracy, nad podniesieniem gospodarki spółdzielczej na jeszcze wyższy poziom.

Spółdzielcy Ziemi Koszalińskiej nie przychożą na Zjazd z pustymi rękoma. Dziesiątki i setki zobowiązań spółdzielni produkcyjnych naszego województwa nadejdą dla uczczenia Krajowego Zjazdu to uo-

wy, dalszy krok na drodze do zmiany oblicza gospodarczego i kulturalnego naszej wsi.

Ramię w ramię z klasą robotniczą kroczą chłopci pracujący naszego województwa, dążąc ze wszystkich swych sił do przyspieszenia budownictwa socjalistycznego w naszej umiłowanej, ludowej Ojczyźnie.

Pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej ukochanego Przewodniczącego **Bolesława Bieruta**, masy pracujące nasze

go województwa, robotnicy i chłopci pracujący wzmagać będą wysiłki w walce o plan 6-letni, o pokój!

Delegatom-spółdzielcom Ziemi Koszalińskiej życzymy pomyslnych obrad. Niech I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej w Warszawie stanie się nowym, miłowym krokiem na drodze do zbudowania socjalistycznej Ojczyzny — Ojczyzny ludzi szczęśliwych i wolnych.

(zg)

Przed Krajowym Zjazdem

Spółdzielczości Produkcyjnej

Wspólna walka, wspólna sprawa

Z zainteresowaniem i uwagą słuchać będą głosów delegujących ze Zjazdu Spółdzielców nie tylko ludzie ze wsi, ale i z miasta.

Wspólnie bowiem jest zainteresowanie Zjazdem Spółdzielców robotników i chłopów, jak wspólna i bliska im jest sprawa socjalistycznej przebudowy wsi, jak wspólny jest wielki cel — szczęśliwa przyszłość socjalistycznej ojczyzny i narodu.

Cel ten wskazała chłopom pracującym klasa robotnicza. Dla wywalczenia tego celu uczyła łączyć siły robotników i pracujących chłopów do walki przeciwko sanacyjnemu uciskowi, przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy. Dla wywalczenia tego celu uczyła go wyzwoleniu — wspólnie z pracującymi chłopami — władzę w swe ręce.

Przypomnijmy sobie... Dobiegał jeszcze do Polski huk dział frontowych, gdy ekipy robotnicze dzieliły pod ciężkim mierniczym pańską ziemię — dla chłopów, jej prawowitych gospodarzy...

Nie dymiły jeszcze kominny wielu zakładów przemysłowych, gdy pojawiły się na wsi pierwsze towary, wyprodukowane w fabrykach uruchomionych rękami robotników... To, że ruszyły pełną parą fabryki i budowy, że na gruzach zniszczonych miast i zakładów rosły nowe, piękniejsze, większe, dokonane zostało również dzięki temu, że z polskiej wsi przyszły do pracy miliony ludzi, że dla pracujących w miastach szły z polskiej ziemi chleb i mięso, masło i cukier.

Wszyscy chcemy coraz lepiej żyć. Aby lepiej żył robotnik, chłop i inteligent pracujący, trzeba, by chłopu pomogli w pracy maszyny; aby więcej plonów dawała ziemia — trzeba jej dostarczyć nawozów, trzeba przeorać ją głęboko traktorami. Z miasta, z fabryk idą na wsi wyprodukowane rękami robotników nawozy sztuczne, idą traktory i sncpowiązanki, młockarnie i kombajny.

Głęboko przeorze ziemię traktor, gdy iść będzie szeroka przestrzeń. Wysoki plon da ziemia, którą uprawia się pod kierunkiem agronoma znajdującego najnowsze osiągnięcia nauki rolniczej. Kulturalne, bogate i piękne stanie się życie chłopca, gdy zapłoną światła elektryczne w jego wsi, gdy prąd elektryczny zastąpi pracę jego młoci, gdy wzniósł się obok domów biały ściany Domu Kultury, gdy troskliwa przedszkolanka zdejmie z barki wielkiej kobiety w najgorętszej porze żniw troskę o dziecko.

Racjonalna uprawa ziemi, wysokie podwyższenie produkcji rolnej, tak potrzebnej robotnikowi i gospodarce narodowej, zmiana w życiu chłopca — czy to wszystko jest w pełni możliwe bez socjalistycznej przebudowy gospodarkei rolnej, bez powstania wielkich, spółdzielczych gospodarstw?

Na Zjeździe Krajowym wystąpią ludzie, którzy weszli już na drogę nowego życia, ludzie, którzy własnymi rękami, własną pracą stworzyli socjalistyczne gospodarstwa spółdzielcze na wsi. Opowiedzą, w jakich trudnościach rodzilo się nowe życie, o tym, ile zawdzięczają Partii. Opowiedzą o osiągnięciach spółdzielczych gospodarkei, o doświadczeniach spółdzielców, o wyższych i coraz wyższych plonach. Opowiedzą o planach i wspaniałych perspektywach

Z ich słów dowiemy się wszyscy, że socjalizm rośnie zarówno na rusztowaniach Nowej Huty, jak i w zapadłych dawniej wsiach. Rośnie, buduje się dzięki wskazaniom naszej Partii i jej Przewodniczącego, Towarzystwa Bieruta, socjalistyczna przyszłość w całym kraju, szczęśliwa przyszłość ludzi pracy, nrzyszłość, o taką walczyl walczenia robotników i chłopów, przyszłość, której gwarancją jest dalsza, wspólna walka, coraz silniejszy sołusz budowniczych nowego życia: robotników i chłopów.

Niech więc żyje i umacnia się sołusz robotników i chłopów, budujących wspólnym wysiłkiem nowe życie w wolnej ojczyźnie!

Józef Stalin
przyjął ambasadora Indii
przewodniczącego
Wszehindyjskiej
Rady Pokoju

MOSKWA. Agencja TASS donosi:
Dnia 17 lutego br. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR J. W. Stalin przyjął ambasadora Indii K. P. Sz. Manona.
Podczas audyencji obecny był zastępca ministra spraw za granicznych ZSRR J. A. Malik.

MOSKWA. Agencja TASS donosi, że 17 lutego br. J. W. Stalin odbył rozmowę z przewodniczącym Wszehindyjskiej Rady Pokoju dr Saifuddinem Kiczlu.

Odnaczenie
Przewodniczącego
Prezydium
Rady Najwyższej
Białoruskiej SRR

MOSKWA. W związku z 50 rocznicą urodzin przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Białoruskiej SRR i wiceprzewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — W. Kozłowa, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło go Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy za zasługi położone dla państwa radzieckiego.

Z kroniki
dypłomatycznej

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął w dniu 18 bm. na audyencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRJ w Wielkiej Brytanii — Jerzego Michałowskiego.

WARSZAWA. W dniu 18 bm. przedstawiciel polityczny rządu federacyjnego Austrii w Polsce minister dr Walter Conrad - Eibesfeld złożył wizytę wiceministrowi spraw za granicznych Marianowi Naszkowskiemu.

Amerycanie mordują
na dal jeńców wojennych

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Kaosungu:
Dnia 7 lutego Amerykanie użyli gazów trujących przeciwko jeńcom koreańskim w obozie na wyspie Kočodo. Jeńcy wojenni śpiewali pieśni na cześć rocznicy utworzenia Koreańskiej Armii Ludowej. Dwadzieścia Amerykanów zastrzeliło jeńców wojennych.
Sześć obozów jenieckich Cadwell oświadczył, że użyte gazów trujących „jest całkowicie uzasadnione” oraz zapowiedział dalsze stosowanie „nieodzownej siły”.

5 samolotów
amerykańskich
piratów powietrznych
zestrzelono nad Chinami

PEKIN. Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Mukdena:
Chińskie Ludowe Siły Lotnicze i oddziały artylerii przeciwlotniczej zestrzeliły 5 amerykańskich samolotów wojskowych, które wtargnęły 15 lutego do obszaru powietrznego nad Chinami północno-wschodnimi.
W dniu tym między godz. 12.51 a 14.09 48 samolotów amerykańskich w 7 grupach wtargnęło do obszaru powietrznego w prowincji Pjan-tung, bombardując i ostrzeliwując ten obszar. Zrzuciły one ponadto 90 bomb. Chińskie Siły Lotnicze i oddziały artylerii przeciwlotniczej, natychmiast kontratakowały. Zestrzelono 3 myśliwce amerykańskie „P-81” i 2 myśliwce „P-86”.

Gorące pozdrowienia
załogi Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych
dla delegatów na Krajowy Zjazd
Spółdzielczości Produkcyjnej

Z naszej fabryki wychodzą codziennie nowe maszyny rolnicze dla wsi — dla chłopów spółdzielców, którzy wstąpiłi na drogę socjalistycznej budowy rolnictwa.
My wszyscy — robotnicy, majstrowie, technicy Słup-

Epidemia grypy
szaleje w Anglii

LONDYN. W Anglii szaleje epidemia grypy. Spadek poziomu życia mas pracujących, ciągle niedożywienie i okropne warunki mieszkaniowe biedniejszych warstw ludności doprowadziły do znacznego pogorszenia się stanu zdrowia ludności angielskiej i do osłabienia odporności Anglików na zachorowania.
Według oficjalnych danych ogłoszonych przez rząd angielski, w pierwszym tygodniu lutego w Anglii zmarło na grypę 1.014 osób.

Rząd Izraela
zaprzedał kraj
imperialistom
amerykańskim

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Bejrutu:
Dziennik libański „An Nahar”, powołując się na doniesienia z Tel-Awivu podaje, że rząd Izraela zamierza rozpocząć rokowania z mocarstwami zachodnimi w sprawie oddania do dyspozycji krajów — inicjatorów utworzenia „dowodów Środkowego Wschodu” portu Haifa, który ma być przekształcony w bazę bzdź podwodnych na Morzu Śródziemnym.

Widmo głodu
w Brazylii

NOWY JORK. Z Rio de Janeiro donoszą, że północno-wschodnie stany Brazylii nawiedziła klęska głodu. Wskutek trwającej od trzech lat suszy wyschły studnie i młde rzeki, co podległo za sobą utratę plonów. Mieszkańcom północno-wschodnich stanów Brazylii zagraża śmierć głodowa.

Pierwsze wyniki pobytu
Dullesa w Bonn — jeszcze
jeden zbrodniarz
wojenny wypuszczony
na wolność

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, na zarządzenie amerykańskich władz okupacyjnych w Trzonli zwolniony został dnia 10 bm. jeszcze jeden zbrodniarz wojenny b. generał hitlerowski Walter Kuntze. Kuntze skazany był w roku 1948 na karę dożywotniego więzienia za ludobójstwo. Zwolnienie tego zbrodniarza jest pierwszym skutkiem porozumienia między Dullesem a przyszłym edenauerowskim ministrem wojny Blankiem w sprawie wypuszczenia na wolność przebywających jeszcze w więzieniu zbrodniarzy wojennych — b. wyższych oficerów hitlerowskiego Wehrmachtu. Mają oni stanąć na czele przyszłej adenauerowskiej armii zachodnio-niemieckiej.

Wzrost przestępczości
wśród młodoletnich
w tytońskiej Jugosławii

SOFIA. Jak donosi Bułgarska Agencja Telegraficzna, przestępczość wśród młodoletnich w tytońskiej Jugosławii przybiera zaskakujące rozmiały.
Tytoński dziennik „Naprijed” píše, że w Zagrzebiu liczne bandy młodoletnich dopuszczają się grabieży i kradzieży. Ostatnio zatrzymano w tym mieście wielką bandę młodoletnich włamywaczy, na której czele stała 16-letnia dziewczyna. Ujęto także inną bandę złodziei, którą również kierował młodoletni.

skiej Fabryki Narzędzi Rolniczych, — realizujemy w codziennej pracy ideę umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Aby bowiem klasa robotnicza kierowała chłopstwem, trzeba, aby nasz przemysł sojalistyczny rósł i krzepł, zasilając rolnictwo, ciągle rozwijał nową bazę techniczną dla wzrostu wydajności naszego rolnictwa, dla dobrobytu wsi, dla wzrostu dobrobytu całego narodu.
Z radością śledzimy rozwój ruchu spółdzielczego na wsi koszałińskiej: osiągnięcia Waszych spółdzielni produkcyjnych, przechodzenie coraz

większej ilości chłopów do ze społowej gospodarki.
Gorąco pozdrawiamy delegatów na Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, przydujących chłopów — spółdzielców Ziemi Koszałińskiej.
Zapewniamy Was, że załoga Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych będzie nadal walczyć o socjalistyczną budowę wsi, dostarczając Wam nowoczesnych narzędzi rolniczych. Aby krzepły i umacniały się nasze spółdzielnie produkcyjne. Aby coraz zamożniej i kulturalniej żył chłop polski, który u boku klasy robotniczej buduje szczęśliwą przyszłość Ojczyzny.

Dekret Rady Państwa
o konwersji premiovej
pożyczki odbudowy kraju 1946 r.

WARSZAWA. W ostatnim (10) numerze Dziennika Ustaw PRJ ukazują się dekret Rady Państwa o konwersji premiovej pożyczki odbudowy kraju 1946 r.
W myśl dekretu posiadaczom tych obligacji POK, które dotąd nie zostały wylosowane, wydane będą odpowiadającej wartości obligacje Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich.
Wymiany obligacji POK na obligacje NPRSP dokonywać będą oddziały i ekspozytury Powszechnej Kasy Oszczędności.

Termin konwersji POK upływa 31 maja 1953 r. Po tym terminie obligacje POK nie przedstawione do konwersji, jak również obligacje POK wylosowane a nie przedstawione do wykupu, tracą swą wartość.
Posiadacze obligacji POK, które dotąd nie zostały wylosowane, powinni się zgłosić z tymi obligacjami do oddziałów lub ekspozytur POK bądź do zastępstwa POK w oddziałach Narodowego Banku Polskiego, gdzie mogą dokonać wymiany tych obligacji na obligacje NPRSP.
Posiadacz obligacji POK przez zamianę tej na obligacje NPRSP zwięźsza trzykrotnie swą szansę wylosowania premii, gdyż przy POK wygrała premia co szósta obligacja, a przy NPRSP — co druga obligacja jest premiowana.

Termin zgłoszenia do konwersji upływa z dniem 31 maja 1953 r., jednakże dokonanie wymiany obligacji już przed dniem 1 kwietnia br. tj. przed dniem rozpoczęcia trzeciego kolejnego losowania NPRSP, daje posiadaczom szansę wylosowania premii od 150 zł do 10 tys. zł już w tym losowaniu.
Ci posiadacze obligacji POK, którzy z jakichkolwiek powodów nie podali obligacji z depozytu bankowego, dokąd niepodjęte obligacje zostały przekazane przez zakład pracy, powinni obligacje niezwłocznie odebrać i zgłosić je w najbliższym placówce POK do wymiany.
Obligacje POK, które w 13 dotychczasowych losowaniach zostały już

Do niedawna jeszcze, podzwrotnikowe miasteczko Hewston w stanie Teksas nie było znane na siebie uwagi. Jego mieszkańcy zajmowali się uprawą białej kukurydzy i wszystkie wskazywało na to, że życie płynie tu cicho i spokojnie. Niedawno jednak zaszła tu incydent, który spokój ten naruszył.
Incydent ten został spowodowany przez weterana drugiej wojny światowej, Amerykanina X i jego żonę, Lewnego dnia pan X wstąpił wraz z żoną do restauracji, gdzie nawiązał pogawiedzkę z właścicielem. Rozmowa zmieniła się w dyskusję, a następnie w kłótnię. Pan X, który walczył podczas wojny przeciwko japońskim militarystom i był ranny na Nowej Gwincei, napomknął, że „Czarna Księżka wojnie o przepadał sprawie”.
O wypowiedzi pana X nieważnicie zawiadomiono policję. Młodoletni kochanie nie zdziwił jeszcze zapłacił rachunku, kiedy w restauracji zjawili się policjanci i zabrali obywatela, który pracował w waz z rodziną, otrzymał 123 q zboża i 6 000 zł gotówką.
Obywatel Jan Kotes ze spółdzielni produkcyjnej w Koszowie, który wypracował 462 datków otrzymał w gotówce 3 234 zł 23 q żyta, 4,5 q pszenicy, 4 q jęczmienia, 4,5 q owsa, ponadto otrzymał 35 q słomy i 221 kg cukru.
Obywatel Walkowak ze spółdzielni produkcyjnej Półchleb, który pracował w waz z rodziną, otrzymał 123 q zboża i 6 000 zł gotówką.
Obywatel Józef Hanżarek ze spółdzielni produkcyjnej Żelazno, otrzymał w gotówce 3 341 zł, 98 q żyta, 14,5 q pszenicy, 9 q jęczmienia, 10 q owsa, ponadto otrzymał siano, słomę, ziemniaki i inne.

Amerykański styl życia

Wydarzenie
jakich wiele

Do niedawna jeszcze, podzwrotnikowe miasteczko Hewston w stanie Teksas nie było znane na siebie uwagi. Jego mieszkańcy zajmowali się uprawą białej kukurydzy i wszystkie wskazywało na to, że życie płynie tu cicho i spokojnie. Niedawno jednak zaszła tu incydent, który spokój ten naruszył.
Incydent ten został spowodowany przez weterana drugiej wojny światowej, Amerykanina X i jego żonę, Lewnego dnia pan X wstąpił wraz z żoną do restauracji, gdzie nawiązał pogawiedzkę z właścicielem. Rozmowa zmieniła się w dyskusję, a następnie w kłótnię. Pan X, który walczył podczas wojny przeciwko japońskim militarystom i był ranny na Nowej Gwincei, napomknął, że „Czarna Księżka wojnie o przepadał sprawie”.
O wypowiedzi pana X nieważnicie zawiadomiono policję. Młodoletni kochanie nie zdziwił jeszcze zapłacił rachunku, kiedy w restauracji zjawili się policjanci i zabrali obywatela, który pracował w waz z rodziną, otrzymał 123 q zboża i 6 000 zł gotówką.
Obywatel Jan Kotes ze spółdzielni produkcyjnej w Koszowie, który wypracował 462 datków otrzymał w gotówce 3 234 zł 23 q żyta, 4,5 q pszenicy, 4 q jęczmienia, 4,5 q owsa, ponadto otrzymał 35 q słomy i 221 kg cukru.
Obywatel Walkowak ze spółdzielni produkcyjnej Półchleb, który pracował w waz z rodziną, otrzymał 123 q zboża i 6 000 zł gotówką.
Obywatel Józef Hanżarek ze spółdzielni produkcyjnej Żelazno, otrzymał w gotówce 3 341 zł, 98 q żyta, 14,5 q pszenicy, 9 q jęczmienia, 10 q owsa, ponadto otrzymał siano, słomę, ziemniaki i inne.

Plenum CRZZ obraduje
nad zadaniami Związków Zawodowych
w czwartym roku planu 6-letniego

WARSZAWA. W dniu 17 bm. w sali Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polaklego w Warszawie rozpoczęły się obrady XI Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych. Są one poświęcone wytyczeniu zadań stojących przed najszerzą rzeszą związkowców na nowym ważnym etapie budownictwa socjalizmu w Polsce — w 4 roku planu 6-letniego.

W obradach oprócz kierowniczego aktywu związkowego biora udział zaproszeni goście — przedstawiciele ministerstw gospodarczych, ORZZ, zarządów okręgowych zw. zaw. oraz przedstawiciele przodujących rad zakładowych.

W pierwszym dniu obrad przewodniczący CRZZ tow. Wiktor Kłostewicz wygłosił referat nt. „Zadania związków zawodowych w 4 roku planu 6-letniego”. Następnie wywalała się ożywiona dyskusja nad referatem. Zabierający w niej głos uczestnicy plenum omawiali zadania organizacji związkowych na odcinku umacniania, pogłębienia i rozszerzenia współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, na odcinku walki o rozszerzenie siosowania akordowo-premiowego systemu plac, walki o rytmiczność i wysoką jakość produkcji, o zlikwidowanie

marnotrawstwa surowców, bielmelanctwa, błędów i niedoładnie w pracy załóg robotniczych, hamujących rozwój produkcji.

Wiele miejsca poświęcono też w dyskusji sprawie polepszenia troski o socjalno-bytowe warunki załóg, sprawie zacieśnienia współpracy pomiędzy partyjnymi, radami zakładowymi i dyrekcjami zakładów oraz zagadnieniu szkolenia aktywu związkowego. Liczni uczestnicy dyskusji podkreślali też konieczność zaostrzenia czujności najszerzych mas związkowych w stosunku do działalności wroga przejmującej się leżycze w przedsiębiorstwach i dzielnicach usilowalanych dokonywania sabotażu, w szerszym wrogiej plotki itp.

Obrady trwają.

List otwarty uczestników
i Powiatowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej
w Białogardzie

Do
Wszystkich chłopów gospodarujących
indywidualnie na terenie powiatu
białogardzkiego.

DRODZY BRACIA
I SIOSTRY!

Masa robotnicza Polski w ciągu kilku lat odbudowała zniszczony przemysł, buduje nowe ośrodki przemysłowe, wznosi nowe miasta, dostarcza rolnictwu nawozów, traktorów oraz nowoczesnych maszyn rolniczych.
Jednakże dotychczasowa za cofania gospodarstwa rolno nie nadała za rozwijaniem gospodarki narodowej. Ten stan nakłada na rolnictwo obywateli zadanie szybszego podniesienia produkcji, wzrostu plonów zboża oraz rozwoju hodowli. To wielkie zadanie możemy osiągnąć drogą przebudowy za cofanie, drobno-towarowej, indywidualnej gospodarki chłopskiej w gospodarke spółdzielczą, zespoloną.

W wyniku rosnącej świadomości pracującego chłopstwa ruch spółdzielczości produkcyjnej stale przybiera na sile.
Obecnie mamy na terenie powiatu białogardzkiego 54 spółdzielnie produkcyjne, zrzeszające 1.571 członków, którzy gospodarzą na 11.183 ha gruntów.

W roku 1952 osiągnęliśmy przeciętnie o 6 q wyższy plon z ha niż gospodarstwa indywidualne. Przykładem takich będzie spółdzielnia produkcyjna w Białogardzie, gdzie przeciętna wydajność z 1 ha jest do 8 q wyższa od przeciętnej wydajności u chłopów indywidualnych.

Pogłowie bydła spółdzielczego w roku 1952 wzrosło o 60 proc., trzody chlewnej o 50 proc. i owiec o 30 proc. w stosunku do gospodarstw indywidualnych.

W związku ze wzrostem produkcji i towarowości z roku na rok wzrastała dochody spółdzielców, rosła nasz dobrobyt.

Obywatel Jan Kotes ze spółdzielni produkcyjnej w Koszowie, który wypracował 462 datków otrzymał w gotówce 3 234 zł 23 q żyta, 4,5 q pszenicy, 4 q jęczmienia, 4,5 q owsa, ponadto otrzymał 35 q słomy i 221 kg cukru.

Obywatel Walkowak ze spółdzielni produkcyjnej Półchleb, który pracował w waz z rodziną, otrzymał 123 q zboża i 6 000 zł gotówką.

Obywatel Józef Hanżarek ze spółdzielni produkcyjnej Żelazno, otrzymał w gotówce 3 341 zł, 98 q żyta, 14,5 q pszenicy, 9 q jęczmienia, 10 q owsa, ponadto otrzymał siano, słomę, ziemniaki i inne.

Przykłady te świadczą najbardziej, że pracujący członek spółdzielni produkcyjnej posiada wysokie dochody, bo niezależnie od wspomnianych zarobków posiada działkę przy zagrodowej oraz własny inwentarz.

Dzięki pomocy Państwa i naszej wzmocnionej pracy wybudowaliśmy i odbudowaliśmy 11 obór, 6 chlewni, 3 owczarnie, 1 magazyn, 6 stajni, 30 stodół i wiele innych zabudowań gospodarskich.

ROCHANI PRZYJACIELE!

Znając nasze osiągnięcia popularyzujcie je wśród swoich sąsiadów. Zapomniacie się ze statutu spółdzielni produkcyjnych.

Zapraszamy Was do zwiedzenia naszych spółdzielni produkcyjnych i do brania udziału w naszych zebraniach spółdzielczych.

Wstępnie wszyscy na drodze socjalistycznej gospodarki zespolowej, opartej na najnowszym zdobyciu nauki i techniki, gdyż wysokie osiągnięcia naszych spółdzielni wskazują, że tylko gospodarka kolektywna jest jedyną i słuszną drogą dla pomnożenia naszego wspólnego, ogólnonarodowego dobra, pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i zapewnienia pełnego dobrobytu.

My, spółdzielcy, zebrani na I Powiatowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej doceniając olbrzymią rolę gospodarki zespolowej w budowie podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej, obrzymi wysiłkiem klasy robotniczej w dostarczaniu wsi mas towarowej, takiej chłop polski dotychczas nie widział, w odpowiedzi imperialistom anglo-amerykańskim, którzy usiłują wzniesić nową potęgę wołenną, chcemy zadokumentować naszą pracę, że jesteśmy na zawsze związani z Ludową Ojczyzną, z Obozem Pokoju, z krajem Rad i dlatego postanawiamy:

zakończyć akcje omlotową do dnia 20 lutego 1953 r.,

do dnia 25 lutego 1953 r. wywazać się nadwyżką z planu obowiązujących dostaw i zobowiązań finansowych wobec Państwa;

zobowiązujemy się w terminie do dnia 10 marca 1953 r. ukończyć prace przygotowawcze do wiosennej akcji siewnej, a w terminie do 10 dni

od chwili rozpoczęcia zakończyć siew wiosenny; zobowiązujemy się podnieść wydajność z ha przynajmniej o 2 q zboża w stosunku do roku 1952;

aby przyspieszyć realizację planu 6-letniego, zobowiązujemy się do pełnej kontraktacji żywności, roślin oleistych i przemysłowych;

podnieśliśmy hodowlę bydła o 40 proc., trzody chlewnej o 100 proc., owiec o 150 proc.;

doceniając znaczenie gospodarki zespolowej, przez prowadzenie szerokiej agltacji i wykazania korzyści z gospodarki zespolowej, postanawiamy, że każdy z nas pracujący w roku 1953 minimum 250 roboczno-dniówek;

otoczmy szczególną opieką nasze maszyny, sprzęt, budynki i inwentarz;

nie dopuścimy do łamania przepisów statutowych oraz będziemy przestrzegać zasadę wnoszenia statutowych wkładów członkowskich;

włączymy wszystkie kobiety do pracy w spółdzielni, a szczególnie zwrócimy uwagę na prace kobiet w zarządach spółdzielni;

zobowiązujemy się do przekształcania naszych sąsiadów — chłopów indywidualnych i włączymy ich do gospodarki zespolowej;

Biorąc wóz z klasy robotniczej, zobowiązujemy się wprowadzić współzawodnictwo między bratnimi polowymi, obywatelami i indywidualnymi członkami, aby w ten sposób podnieść dorobek spółdzielni, a przez to dochód narodowy;

otoczmy troskliwą opieką przodowników pracy w spółdzielniach i będziemy umacniać ich doświadczenia;

znając cele i zadania naszej ukochanej Ojczyzny będziemy czujnie i wytrwale walczyć podjętym oraz kłamiwa propagandą wrogów, przez podnoszenie naszej wydajności, przez podnoszenie naszego do roku, przez nasze osiągnięcia, wykażemy wrogowi że wewnętrzną jak i wewnętrzną mu naszą wyjątkowość, naszą siłę, naszą solidarność z Obozem Pokoju.

Zginął
samolot pasażerski

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Nowego Orleanu, że 15 bm. zaginął samolot komunikacyjny kursujący między Tampa (Floryda) a Nowym Orleanem. Samolot zaginął nad Zatoką Meksykańską. Na pokładzie samolotu znajdowało się 46 osób.

Uczynić kolchoźników zamożnymi

W XX rocznicę przemówienia Towarzysza Stalina na I Wszeczwiązkowym Zjeździe Kolchoźników-Przodowników Pracy

Dwadzieścia lat temu, 19 lutego 1933 roku, na I Wszeczwiązkowym Zjeździe Kolchoźników — Przodowników Pracy Towarzysz Stalin wygłosił przemówienie.

Zjazd ten i przemówienie Towarzysza Stalina miały olbrzymie znaczenie dla wspólnego rozwoju rolnictwa opartego na nowoczesnej technice i dla ugruntowania nowych, socjalistycznych stosunków produkcji na wsi radzieckiej. W swej genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” Towarzysz Stalin stwierdza: „Nikt nie może negować kolosalnego rozwoju sił wytwórczych naszego rolnictwa w ciągu ostatnich 20 — 25 lat. Nie doszłoby jednak do tego rozwoju, gdybyśmy nie zastąpili w trzydziestych latach starych, kapitalistycznych stosunków produkcji na wsi nowymi, kolektywistycznymi stosunkami produkcji. Bez tego przewrotu produkcyjnego — siły wytwórcze naszego rolnictwa wegetowałyby tak samo, jak wegetują obecnie w krajach kapitalistycznych”.

Był to przewrót rewolucyjny. Milionowe masy pracujące go chłopstwa w ZSRR, przechodząc na gospodarke zespołową, porzucały dawny, stary sposób życia i gospodarowania i zaczynały żyć i pracować po nowemu.

„W dawnym ustroju — mówił na Zjeździe Kolchoźników Towarzysz Stalin — chłopci pracowali w pojedynkę, pracowali starymi, przadziadkowskimi sposobami, za pomocą starych narzędzi pracy, pracowali na obszarńkach i kapitalistach, na kulakach i spekulantach, pracowali przymierając głodem i wzbogacając innych. W nowym, kolchozowym ustroju chłopci pracują społecznie, zrzeszeni, pracując za pomocą nowych narzędzi — traktorów i maszyn rolniczych, pracując dla siebie i dla swoich kolchozów, żyjąc bez kapitalistów i obszarńków, bez kulaków i spekulantów, pracując po to, żeby z każdym dniem polepszać swoje położenie materialne i kulturalne”.

Jakież pełna treści jest ta stalinowska charakterystyka przeobrażeń wsi radzieckiej dla nas, dla budowniczych socjalizmu w naszym kraju. Dla setek i tysięcy chłopów pracujących w Polsce, którzy gospodarują już lub zaczynają gospodarować zespołowo, przejście na drogę spółdzielczości produkcyjnej to rewolucyjny przewrót, zmiana dokonana w imię lepszego życia. Życia bez kapitalistów i obszarńków, bez kulaków i spekulantów, życia, które — jak wykazują już nasze doświadczenia — jest ułatwione dzięki pracy traktorów i maszyn.

Towarzysz Stalin podsumowując w przemówieniu na I Wszeczwiązkowym Zjeździe Kolchoźników — Przodowników Pracy osiągnięcia młodego ruchu kolchozowego, stwierdził, że polityka budownictwa kolchozowego w ZSRR przyniosła w krótkim czasie poważne rezultaty: milionowe masy biedoty, wstąpiwszy do kolchozów, raz na zawsze wyzwoliły się spod jarzma kulackiego; korzystając w kolchozach z najlepszej ziemi i nowoczesnych narzędzi pracy — podniosły się one do poziomu średniaków, zapewniony został ich byt.

Ale nie wystarczy, rzecz jasna, żeby chłopci pracujący zrzeszyli się, zorganizowali w gospodarstwie zespołowym. Stanowili dobowem — jak użył Towarzysz Stalin — dopiero pierwszy krok, po to zaś, aby ruszyć naprzód, trzeba zrobić drugi krok, trzeba umocnić gospodarke kolchozową, podnieść kolchoźników — zarówno dawną biedotę, jak dawnych średniaków — jeszcze wyżej, trzeba uczynić kolchozy bolszewickimi, a wszystkich kolchoźników zamożnymi. Z tych wskazań płynie ważna nauka dla polskich spółdzielców — bojowników o socjalistyczne przeobrażenie naszej wsi. Nie wystarczy, żeby powstało gospodarstwo zespołowe. Powstanie spółdzielni produkcyj-

nej to tylko zadanie wstępne — mówił na VII Plenum KC PZPR Towarzysz Bierut.

Drugie najważniejsze zadanie polega na tym, aby nowo powstałe spółdzielnie umocnić, nieustannie podnosić gospodarkę spółdzielczą drogą zapewnienia istniejącym spółdzielniom produkcyjnym regularnej pomocy i opieki w zakresie kierownictwa, organizacji pracy, opieki politycznej itp.

Towarzysz Stalin w sposób genialnie wnikliwy i przewidujący określił na I Zjeździe Kolchoźników-Przodowników Pracy zadania, stojące przed partią i władzą radziecką, przed kolchozami i dziedzinie wzmocnienia gospodarki kolchozowej.

„Do tego, by kolchoźnicy stali się zamożni — mówił Towarzysz Stalin — trzeba teraz tylko jednej rzeczy — uczyć się pracować w kolchozie, należyte wykorzystywać traktory i maszyny, należyte wykorzystywać zwierzęta gospodarskie, należyte uprawiać ziemię, strzec własności kolchozowej”.

„Na tym polega teraz nasze najbliższe zadanie. Możemy to osiągnąć i musimy to osiągnąć za wszelką cenę”. Partia bolszewicka realizując te wskazania Towarzysza Stalina rozwijała szeroką pracę organizacyjną i wychowawczą w celu przewycieżenia niemałych jeszcze braków i słabości młodego, niedoświadczonego ruchu kolchozowego. Dzięki pracy i pomocy partii, dzięki temu, że KC partii nowożył do życia w styczniu 1933 r. wydziały polityczne przy stacjach maszynowo-traktorowych — wkrótce położony został kres kulackiemu szkodziństwu w kolchozach i przewycieżone najgroźniejsze braki i słabości ruchu kolchozowego. Kolchozy umocniły się, rozbroił się ich niesłychanie szybki rozwój.

Jakże żywe i aktualne dla naszego ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest wskazanie Towarzysza Stalina o konieczności wzmocnienia i dzwignia wzmocnienia i rozwoju. Wiemy przecież, jak wielką słabością spółdzielczości produkcyjnej jest niedostateczna umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych, niedostateczna walka o jakość istniejących spółdzielni. Fakty mówią o tym, że tam, gdzie nie ma dostatecznej troski o dobrą gospodarkę spółdzielni, o wychowanie ludzi w duchu socjalistycznego stosunku do pracy, tam spółdzielnie produkcyjne zasklepiły się w sobie, stały w miejscu niekiedy nawet rozpadały się.

Jasne, że tym spółdzielniom trzeba pomóc. Trzeba je nauczyć gospodarować tak, jak uczył tego Towarzysz Stalin — po nowemu.

Najważniejszym naszym zadaniem na obecnym etapie jest umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych. Od tego bowiem, w jakim stopniu będą one spełniały rolę ośrodka promieniującego na wieś indywidualną — zależy tempo przechodzenia milionowych rzesz gospodarujących dotychczas w pojedynkę chłopów pracujących, na tory gospodarkei zespołowej, zależy szybkość zmniejszenia dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa, wzmocnienie spójności gospodarczej między miastem i wsią.

Wiele czynników składa się na wzrost siły gospodarstwa zespołowego. Między innymi ogromną rolę w rozwijaniu i umocnianiu kolektywnej gospodarkei wiejskiej spełniają kobiety i młodzież. A tymczasem jakże często nasze komitety partyjne nie doceniają własnie roli kobiet i młodzieży w spółdzielniach produkcyjnych i w wyniku tego nie walczą o dostateczne ich zaktywizowanie w pracy społecznej, o wysuwanie ich na odpowiedzialne stanowiska. Towarzysz Stalin, przemawiając w 1933 r. do kolchoźników-przodowników pracy mówił: „Kobiety w kolchozach — to wielka siła. Utrzymując tę siłę w bezruchu — znaczy to popełniać przestępstwo. Nasz obowiązek polega na tym, że-

by w kolchozach wysuwać kobiety naprzód i uruchomić tę siłę”.

O młodzieży w w kolchozach Towarzysz Stalin powiedział: „Młodzież — to nasza przyszłość, nasza nadzieja, towarzysze. Młodzież ma zastąpić nas starych... Jest ona wolna od starego balastu i najłatwiej przyswoić sobie nakazy leninowskie. I właśnie dlatego, że młodzież najłatwiej przyswaja sobie nakazy leninowskie, właśnie dlatego jest ona powołana do tego, by prowadzić naprzód tych, którzy pozostają w tyle i wahają się”.

Duże znaczenie dla umocnienia i szybkiego rozwoju każdego gospodarstwa zespołowego ma sprawa właściwej postawy członków spółdzielni wobec chłopów pracujących jeszcze indywidualnie, ludzi często wahających się, nie przekonanych o słuszności i konieczności wspólnej gospodarki. Sprawie tej poświęcił Towarzysz Stalin w swym przemówieniu dużo uwagi, ostro potępiając szkodliwe, obecne partyjne tendencje zamykania — jak to nieraz bywa — drogi do kolchozów uczelnym gospodarom indywidualnym. „Jest to polityka nie nasza, nie bolszewicka — mówił Towarzysz Stalin — Kolchoźnicy nie powinni zapominać, że sami nie dawno byli gospodarzami indywidualnymi”.

Kierowniczą siłą mas pracujących, zarówno w mieście, jak i na wsi, jest partia. Miernymi siłami partii jest stopień powiązania jej z masami bezpartyjnymi. Węzł z milionowymi masami — oto, co decyduje o sile partii, decyduje także o sukcesach w dziedzinie budownictwa socjalistycznego na wsi.

„Siła bolszewików — mówił Towarzysz Stalin — siła komunistów polega na tym, że umiemy otaczać naszą partię milionowym aktywnym bezpartyjnym. My, bolszewicy, nie osiągniemy takich sukcesów, które mamy teraz, gdybyśmy nie umieli zdobyć dla partii zaufania milionów bezpartyjnych robotników i chłobów. A co jest do tego potrzebne? Do tego potrzebne jest, żeby partyjnicy nie odgradzali się od bezpartyjnych, żeby partyjnicy nie-

zasklepiali się w swej skorupie partyjnej, żeby nie chępnili się swoją partyjnością, lecz przysłuchiwali się głosowi bezpartyjnych, żeby nie tylko uczyli bezpartyjnych, ale również uczyli się od nich”.

Przemówienie Towarzysza Stalina na I Wszeczwiązkowym Zjeździe Kolchoźników-Przodowników Pracy odegrało olbrzymią rolę w dzwignięciu wżwyz gospodarkei kolchozowej w ZSRR. Stało się ono praktycznym, bojowym programem kolchozów, wytyczną w pracy nad uczynieniem kolchozów bolszewickimi, a kolchoźników zamożnymi. Kierując się wskazaniami wielkiego Stalina, partia i władza radziecka w ciągu następnych kilku lat doprowadziły do pełnego zwycięstwa ustroju kolchozowego w Związku Radzieckim.

Nauki i wskazania wielkiego Stalina zawarte w przemówieniu wygłoszonym na I Wszeczwiązkowym Zjeździe Kolchoźników-Przodowników Pracy są dla nas niezawodnym drogowskazem walki o zwycięstwo socjalizmu na wsi. Czerpiąc z nich uczymy się wzmocniać gospodarke zespołową, uczymy się unikać zwłaszcza wielu błędów, zapobiegać zwłaszcza wielu niebezpieczeństwom grożącym młodemu ruchowi spółdzielczości produkcyjnej.

20 rocznica przemówienia Towarzysza Stalina na I Wszeczwiązkowym Zjeździe Kolchoźników-Przodowników Pracy przypada w przeddzień donoszącego dla nas wydarzenia — Kralowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej. Tak, jak 20 lat temu kolchoźnicy pierwszego w świecie państwa socjalistycznego — tak dziś nasi spółdzielcy bogaci w doświadczenia i nauki ludzi radzieckich dokonują pierwszego w skali krajowej podsumowania swoich osiągnięć. Przypomnienie sobie historycznych nauk zawartych w przemówieniu Towarzysza Stalina i głębokie przyswojenie tych nauk pomogą bojownikom socjalizmu na wsi wytknąć spółdzielczości produkcyjnej w Polsce drogę dalszego i szybkiego marszu naprzód.

K. Drzazgowski

Poszli najstuszniejszą drogą kolektywnej gospodarkei

Chłopi gromady Młynkówko (gmina Bruskowo Wielkie, pow. Słupsk) doceniając wyższą formę gospodarkei socjalistycznej nad gospodarke indywidualną zorganizowali już w grudniu ub. roku Rolniczy Zespół Spółdzielczy im. „Frontu Narodowego”. Spółdzielnia liczy 17 członków. Do zarządu spółdzielni, weszli najlepsi chłopci: Józef Falkowski, Jan Spychała, Jakub Pałka i inni.

Obecnie członkowie nowej spółdzielni, omawiają na swych zebraniach plany rozwoju spółdzielni, przygotowują się do nadchodzących siewów wiosennych.

Abym spółdzielnia w początkach swego istnienia nie zasklepiła się, spółdzielcy w okresie zimowym gromadzą fundusze na zakup maszyn i narzędzi, na opłaceniu traktora i innych maszyn wypożyczonych z POM-u. Tak więc spółdzielnia zawarła umowę z Powiatowym Zakładem Miejskim w Słupsku na wykonanie wyrębu lasu i zwielenie go wymił kołmi do płowit. Zawarła również umowę z Punktem Skupu Lnu w Słupsku, wykonując dla niego przewóz słomy llnianej.

Większość członków spółdzielni podchodzi do pracy zespołowej z pełnym zrozumieniem, walcząc o przodownictwo pracy — wszyscy oni są ołarni i sumienni. Na czołwie w pracy wysunęli się: Andrzej Gorczycki, i Franciszek Godka. Niestety są również i tacy spółdzielcy, którzy bumelują.

Spółdzielnia myśli również o wychowaniu własnych fachowców, szczególnie traktorzystów. Wysłano więc na

kurs traktorzystów ob. Władysława Janusa, a na kurs brygadierów ob. Jana Grzecha.

Antoni Grzech
Korespondent „Głosu”

Dzień 30 stycznia br. niewątpliwie będzie pamiętnym dniem dla gromady Warszawskowo gminy Sławno. W dniu tym bowiem mało i średniorolni chłopci tej gromady zorganizowali spółdzielnię produkcyjną III typu, nadając jej nazwę „Batory”. Statut podpisało 41 chłopów, w tym dwie kobiety. Na przewodniczącego wybrano tow. Macłyszczuka, wzorowego gospodarza, posiadającego duży autorytet wśród chłopów. Spółdzielcy zadeklarowali jako wkład, poza posiadaną ziemią — 35 koni, 15 krów, i odpowiednią ilość ziół siewnych i sadzonek oraz paszy dla inwentarza żywego. Ponadto chłopci wnieśli jeszcze różny sprzęt i maszyny rolnicze oraz wozy.

Pomocą w walce o powstanie spółdzielni produkcyjnej w Warszawkowie były osiągnięcia RZS w Warszawkowie i Wrzeszczu. Członkowie tych spółdzielni, a szczególnie tow. Juszkiewicz szeroka pracą aglacyjną wśród chłopów z Warszawkowa przekonali ich o celowości organizowania spółdzielni i na własnych przykładach wykazali im wyższość gospodarkei kolektywnej nad indywidualną. Niewątpliwie, za przykładem chłopów z Warszawkowa pójdą i chłopci w pobliskich gromadach — Bobrowiczek, Boryszewo, Kwasowo, Pomilowo, Malchowo i inne.

2 dzień Korespondencyjnej Narady agrotechnicznej

Józef Lewandowski

przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Lejkowie, pow. Kołobrzeg

W spółdzielni produkcyjnej dwukrotnie zwiększyliśmy urodzaje

W 1952 roku, w naszej spółdzielni produkcyjnej LEJKOWO (pow. Kołobrzeg) osiągnęliśmy przeciętnie z każdego hektara 25 q zbóż kłosowych. Gdy gospodarowaliśmy w południę średnio uzyskiwaliśmy 13 q zbóż kłosowych z hektara.

Nasze sukcesy zawdzięczamy temu, że skończyliśmy z zacofaną gospodarkeą na drobnych, małowydajnych gospodarstwach indywidualnych, a zorganizowaliśmy się w spółdzielnię produkcyjną, korzystając w niej z pomocy maszyn i zdobyczy nauki.

Gdy gospodarowaliśmy w pojedynkę, tylko nieliczni gospodarze w Lejkowie stosowali takie zabiegi agrotechniczne jak podorywkł, siew rzędowy, odchwaszczanie, pogłowne zasilenie roślin nawozami, mało kto stosował racjonalny płodozmian. Słaby sprzężal drobnych gospodarstw nie pozwalał na dokonywanie głębokich, racjonalnych orok, na właściwą uprawę gleby.

W spółdzielni nie rezygnujemy z żadnych z tych zabiegów — przeciwnie stosujemy wciąż nowe, coraz bardziej właściwe, dające coraz wyższe plony.

Nasza spółdzielnia posiada 145 hektarów ziemi, w tym ornej 122 hektary. Posiadamy dość dobrze rozwiniętą hodowlę, a mianowicie 32 sztuki bydła i około 30 świń, poza tym każdy z członków spółdzielni trzyma na dziale przyzgodowej przeciętnie dwie krowy i 7—10 sztuk świń. Ogółem posiadamy w gromadzie około 80 sztuk bydła. Ta hodowla, jak na nasze 122 ha ziemi ornej, zapatruje nas w wystarczającą ilość obornika, który w całości wykorzystujemy do nawożenia gleby.

Orki głębokie, a także podorywkł przeprowadzamy przy pomocy traktorów POM, ale lżejsze prace, jak bronowanie, wałowanie, włokowanie, siew itp. przeprowadzamy przy pomocy 6 par spółdzielczych koni.

Ogromną uwagę przywiązujemy do należytego zasilenia ziemi nawozami sztucznymi. W szerokiej mierze korzystamy tu z pomocy agronoma POM-u, który razem z nami określa ściśle rodzaj i dawkę nawozów dla poszczególnych upraw. Z zasady zasiliamy ziemię nawozami fosforowymi i potasowymi oraz azotowymi, gdyż każda roślina potrzebuje składników zawartych w tych nawozach. Na wiosnę zawsze zasiliamy rośliny pogłównie.

Dużo pracy poświęcamy odchwaszczaniu pól. Odchwaszczamy je już po—zez podorywkł, bronowanie, głębokie orki, przez stosowanie nawozów sztucznych, ale przede wszystkim poprzez mechaniczne teplenie chwastów. Nie raz wiosną lub wczesnym latem można zobaczyć na naszych polach 20—30 ludzi, którzy specjalnym motyczkami wycinają chwasty. Rok w rok na tę pracę poświęcamy ponad 100 dniówek obrachunkowych.

W r. ub. uzyskaliśmy również piękne plony okopowych, a mianowicie: 150 q ziemniaków z hektara, 300 q buraków cukrowych, 350 buraków pastewnych i rekordowy plon — 600 q brukwi.

Te wysokie plony okopowych to wynik dobrego nawożenia i dobrego przygotowania ziemi, starannej pielęgnacji roślin i zastosowania właściwego płodozmianu.

Obok mechanizacji najcięższych prac rolnych, właściwego płodozmianu, stałego stosowania podorywek, głębokich, traktorowych orok, właściwego nawożenia, siewu rzędowego i innych zabiegów agrotechnicznych, możliwych do przeprowadzenia tylko w spółdzielni produkcyjnej — ogromną rolę w naszej gospodarce odgrywa właściwa organizacja pracy, właściwe planowanie.

Już w roku ubiegłym podzieliłmy cały obszar ziemi spółdzielczej na 7 pól, aby rozpocząć stosowanie płodozmianu Williamsa. Płodozmian Williamsa, możliwy tylko na dużych obszarach zasiewów, a więc również tylko w gospodarce zespołowej, przyniesie nam dalszy, poważny wzrost urodzajów.

Zasiewy planujemy również przy pomocy agronoma POM-u. Współpraca ta umożliwi nam właściwe wykorzystanie poszczególnych rodzajów gleby, właściwe, szybko przeprowadzenie terminowych prac rolnych bez żadnych opóźnień i strat.

W spółdzielni mamy jedną brygadę polową, która w zależności od potrzeb, na podstawie z góry opracowanego planu pracy, dzieli się na grupy. Do każdej z grup przydzielamy ludzi najbardziej świadomych, tych, którzy swym przykładem pociągają innych. Nie jest to przypadkiem, że większość tych ludzi stanowią członkowie Partii i aktywni bezpartyjni jak tow. Antoni Golarek, Helena Kłosińska, Józefa Pawlik, Waclaw Szałański, jak bezpartyjni Wojciech Majdan, Rozalia Sucharek i inni. Członkowie Partii, najbardziej świadomi politycznie, mobilizują wszystkich do pracy, do walki, o podniesienie wydajności z ha, o wzrost dochodowości naszej spółdzielni.

Czytałem referat tow. Pernala — kierownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa naszej Wojewódzkiej Rady Narodowej. My, w naszej spółdzielni nie wykorzystujemy jeszcze wielu najnowszych zdobyczy agrotechnicznych. Ale jedno jest pewne, że będziemy je stosować w coraz większym zakresie. Będziemy stosować dlatego, że w spółdzielni, kolektywnie, przy pomocy fachowców POM-u, przy pomocy naszych ludzi, którzy uczą się na różnych kursach — możemy świadomie kierować walką o wzrost plonów, możemy w pełni wykorzystywać te wszystkie środki, które dla zwiększenia produkcji rolnej zapewnią nam mechanizacja i nauka, środki możliwe do zastosowania tylko w wielkich gospodarstwach socjalistycznych.

**Zielona droga
Zetempowcy
z Parowozowni
PKP
w Szczecinku
podjęli zobowiązanie
i wzywają
do współzawodnictwa**

Młodzieżowa Brygada Parowozowni PKP Szczecinek współzawodniczy ze sobą o tytuł „Zwycięskiej Brygady Pionierskiej”. Ostatnio młodzież tych brygad zrzeszona w ZMP podjęła zobowiązanie w związku z uchwałą Rady SFMD oraz III Światowym Kongresem Młodzieży i IV-tym Światowym Zlotem Młodzieży, który odбудuje się w Bukareszcie w dniach od 2-18 sierpnia 1953 r.

**MŁODZI KOLEJARKI
POSTANOWILI M. IN.:**

1. Jeździć między odczynnikami technicznymi has naprawy;
2. Stosować metody maszynistów radzieckich Pawłowa, Ogniewa, Łuzina, Kriwonosów;
3. Dbać o estetyczny wygląd parowozów i ich konserwację;
4. Spać najgorzej asorjmenty wegle;
5. Zmniejszyć koszty napraw parowozów oraz awarie do minimum;
6. Podwyższać stała swa wiadomości fachowa i ideologiczne;
7. Brać czynny udział w życiu kulturalno-oswiatowym, zdobywać odznaki SPO.

Opierając się na dotychczasowych normach zużycia węgla na serie parowozu Ty-37 — 13 kg węgla na jeden par. km i na 1000 brutto tonno-km 15 kg węgla, od 1 kwietnia br. poddać rewizji normy węgla i zmniejszyć je o 1 kg na par km i jeden kg na 1000 brutto-tonno km.

Ponadto brygada młodzieżowa parowozu Ty-37-17 w składzie: maszyniści STANISŁAW KOT i EDWARD BARC oraz pomocnicy ZYGMUNT SIDORCZUK i SYLWESTER RAPIK zobowiązują się na parowozie Ty-37-17 zużyć do dnia 2 VIII br. 150 ton węgla.

Brygada młodzieżowa Ty-37-5 w składzie: maszyniści JAN PAPIK i MARIAN BARC oraz pomocnicy TADEUSZ KRAWCIEWICZ i RYSZARD GRZELAK zobowiązują się zużyć do dnia 2 VIII br. na swym parowozie 110 ton węgla.

Brygada parowozu Okl-68 w składzie: maszyniści EUGENIUSZ NOWAK i IGNACY KOT, oraz pomocnicy RYSZARD DĄBROWSKI i ANTONI RUSIŃSKI zobowiązują się do dnia 2 VIII br. zużyć do dnia swym parowozie 160 ton węgla.

Brygada młodzieżowa parowozu Okl-178 w składzie: maszyniści BOLESŁAW KOLASINSKI i PIOTR STOLPIAK, oraz pomocnicy JERZY KOT i JAN RACZY zobowiązują się do dnia 2 VIII br. zużyć do dnia swym parowozie 110 ton węgla.

Do podjęcia podobnych zobowiązań w walce o tytuł „Brygady Pionierskiej” ZMPowcy z Parowozowni Szczecinek wzywają młodzież z węzła kolejowego w Słupsku i Biłogardzie.

(ca)

Prawo kontroli przedsiębiorstwa orężem walki o plan

Wystuchiwane sprawozdań dyrektora przez organizację partyjną, krytyka działalności dyrektora i wspólnie nakreślenie środków wzmocnienia walki o plan — jest jedną z zasadniczych form kontroli działalności dyrektora przez organizację partyjną oraz pracy całego przedsiębiorstwa.

Prawo kontroli działalności zakładu produkcyjnego przynosi organizacjom partyjnym VI Plenum KC. „Dzięki temu prawu — uzbrojeni jesteśmy w poważny oręż walki o wykonanie zadań gospodarczych, możemy wejść w gąszcz zagadnień produkcyjnych, czuwać nieustannie nad całością pracy w zakładzie, być — jak uczy nas Towarzysz Bieruta — wzorowymi dowódcami”.

Nasze organizacje partyjne wzmocniły się i zahartowały w walce z trudnościami, stały się dojrzałymi kierownikami politycznymi swoich zakładów.

Dziś, w czwartym roku planu 6-letniego, kiedy jeszcze są takie zakłady pracy, które z powodu niewykonania planów w ubiegłym roku mają poważne zaległości do odrobienia, kiedy zaplanowane wskaźniki na rok ubiegły są wyższe niż w roku ubiegłym — wymagana jest od naszych organizacji partyjnych jeszcze większa odpowiedzialność za wykonanie planów, jeszcze większa bojowość, skuteczniejsze posługiwanie się prawem kontroli działalności przedsiębiorstwa.

Samo bowiem prawo kontroli — to jeszcze nie wszystko. Trzeba umiejetnie je wykorzystywać, aby uczynić z niego rzeczywisty oręż walki. Są u nas jeszcze organizacje partyjne, które ograniczały się do wysłuchania sprawozdania dyrektora, do przyjęcia pewnych postanowień. Uważały, że to wystarczy, że wszystko „jakoś przejdzie”.

Do zakładów takich należy Koszalińska Fabryka Mebli, która mimo dobrej i ofiarnej załogi nie wykonała planu produkcyjnego za rok 1952.

Jest to wyłączna wina kierownictwa zakładu i podstawowej organizacji partyjnej, która w pełni nie potrafiła wywalać się z politycznego kierownictwa zakładu.

Od chwili, gdy do zakładu przyszło nowe kierownictwo, zaniedbano całkowicie organizowanie narad produkcyjnych.

Nowe kierownictwo zakładu w osobach tow. tow. Jarnickiego i Sobista nie lubi krytyki, nie zwraca uwagi na głosy robotników, dlatego panuje tam chaos, brak odpowiedzialnej organizacji pracy, niedosta-

teczne zaopatrzenie i brak robotów. W styczniu br. w zakładzie tym wyprodukowano 2.700 szczytów i boków do łózek, które po przejściu całego niemal cyklu produkcyjnego łącznie z okuciem — okazały się brakami. Towarzysze Jarnicki i Sobista mimo, że są członkami partii nie przychodzą na zebrania partyjne, a potem kwestionują niejednokrotnie słuszność uchwał organizacji partyjnej. Tak było kiedy chodziło o uruchomienie gątrów, tak było i w wielu innych wypadkach.

Jest to wina organizacji partyjnej, jej egzekutywy i sekretarza tow. Węglarka, który ze słusznymi wnioskami nie potrafił wyjść do załogi, przedyskutować z nią zagadnienia produkcyjnych, lecz „duł się we własnym sosie” — jak to stwierdził na III Miejskiej Konferencji Partyjnej Sekretarz Komitetu Miejskiego tow. Kędziarski.

Doświadczenie wielu zakładów pracy wskazuje, że systematyczna kontrola przedsiębiorstwa i planów przez organizację partyjną podnosi walkę o produkcję na wyższy poziom.

Koszalińskie Zakłady Rozszarpane do roku 1952 nie wykonywały swoich planów produkcyjnych.

Ostatnio w pracy tych zakładów nastąpił przełom — Rozszarpane w roku 1952 wykonała plan w 100,3 proc. O wykonaniu planu zadecydowała dobra praca organizacji partyjnej i jej sekretarza tow. Tołfio.

Systematyczna kontrola wykonania planów, omawianie zadań produkcyjnych z załogą, dobra postawa robotników partyjnych i bezpartyjnych przy wykonywaniu napływających zadań oraz przyjęcie do partii najlepszych ludzi z produkcji, zadecydowało o wykonaniu planu.

Dobre wyniki dają udział przedstawicieli egzekutywy w codziennych odprawach dyrektora z personelem technicznym. Utrzymując stały kontakt ze sztabem gospodarczym, znając dzienne plany zakładu Komitet może śledzić wykonanie codziennego harmonogramu we wszystkich działach pracy, może wpływać na rytmiczność pracy, czuwać nad rozwijaniem współzawodnictwa, sprawdzać jak przebiega walka o oszczędność, nieustannie uświadamiać i mobilizować załogę do walki o wykonanie zadań produkcyjnych.

Ale czy tak szeroko pojęte prawo kontroli nie jest zaprzeczeniem jednoosobowego kierownictwa zakładem pracy? W żadnym wypadku.

Dyrektor ma w pełni władzę jako kierownik socjalistycznego przedsiębiorstwa i jest bezpośrednio odpowiedzialny za działalność gospodarczą zakładu. Bez mocnego jednoosobowego kierownictwa nie może być mowy o porządku i dyscyplinie. Żeby jednak prawidłowo zarządzać przedsiębiorstwem, dyrektor musi się oprzeć na organizacji partyjnej, która jest politycznym kierownictwem zakładu. Kontrola partyjna ma na celu nie osłabienie, lecz odwrócenie — umocnienie autorytetu dyrektora. Organizacja partyjna nie zastępuje ani nie wyręcza dyrektora. Pomaga mu swoją kontrolą wykonać wskazania partii i rządu, zmobilizować całą załogę do rytmiczności w walce o realizację planu, do wzmocnienia czujności wobec wroga.

Fakt, że organizacja partyjna ma prawo kontroli, wymaga od dyrektorów zrozumienia wielkiej politycznej treści i praktycznego znaczenia krytyki mas, wymaga zrozumienia słów Towarzysza

Bieruta, że „prawdziwy kierownik, prawdziwy dowódca nie boi się krytyki i kontroli ze strony mas, ze strony poszczególnych ogniw organizacji społecznych, gdyż taka twórcza krytyka jest dzwignią jego wzrostu. Krytyka to głos mas, a Lenin i Stalin wielokrotnie wskazywali na to, że zadaniami kierownictwa jest nie tylko uczyć, wychowywać, organizować masy, ale i uczyć się od mas, liczyć się z ich głosem, przysłuchiwać się ich opinii, która jest często najlepszym barometrem, wskazującym na błędność lub słuszność naszego postępowania”.

Prawo kontroli daje organizacjom partyjnym poważny oręż do walki o coraz wyższy poziom gospodarczy i polityczny zakładu pracy, o coraz lepsze wykonanie planów. Bojowym zadaniami naszych organizacji jest posługiwać się tą bronią systematycznie i z należytą korzyścią dla zakładu produkcyjnego, dla wzmocnienia jednoosobowego kierownictwa, dla jak najlepszych wyników pracy przedsiębiorstwa. I o tym stale należy pamiętać, jeżeli chcemy być prawdziwymi dowódcami, wychowawcami politycznymi klasy robotniczej i narodu.

RZS Wierszno sprawnie przeprowadzi wiosenne siewy i podniesie hodowlę

Spółdzielcy powiatu miastecckiego witają Krajowy Zjazd Spółdzielców Produkcijnej Licznych zobowiązaniami dalszego umocnienia swych spółdzielni przez zwiększenie wydajności z ha przy pomocy traktorów POM, wykonanie akcji siewnej przed terminem oraz zwiększenie hodowli.

Spółdzielcy z gromady Wierszno zobowiązali się przy gotowości naradzić rolnicze w terminie do 25 lutego i dokonać orki własnym sprzężeniem na obszarze 100 ha w 14-tu dniach, zakończyć siewy wiosenne przy pomocy brygady traktorowej w 12-tu dniach, zasadzić ziemniaki własnymi siłami w 10-ciu dniach, zasiać buraki cukrowe na powierzchni 2,5 ha. Spółdzielcy zwiększą hodowlę zespółową z własnego przychówku — była rogatego o 10 szt., owce o 30 szt., a trzody chlewnej o 35 sztuk. Spółdzielcy z Wierszna wezwali do długofalowego współzawodnictwa RZS w Miłociach.

Podobne zobowiązania z okazji I-go Krajowego Zjazdu Spółdzielców Produkcijnej podjęli spółdzielcy z Kramarzyna, Sępólna Małego i Drelina.

P. Dziadkowski
Korespondent „Głosu”

Z I Powiatowego Zjazdu Spółdzielców Produkcijnej w Słupsku

Praca polityczna decyduje o rozwoju i umacnianiu spółdzielni

Przyjechała tu kilka lat temu z centralnej Polski. Gospodarki własnej z różnych przyczyn nie założyła. Pracowała więc u chładowskiego kuliaka, wyciskiwana i oszukiwana na każdym kroku.

Wreszcie założono w Charnowie spółdzielnię produkcyjną. Od tej chwili Zofia Szulberg nie miała spokoju. Jedni mówili jej: — „Co, chcesz iść do tych działów na stracenie, zgłinać marne”? Byli i tacy, którzy twierdzili — „nie masz nic do stracenia, idź i przekonaj się”; a jeszcze inni, przeważnie ci z partii mówili — „przyjdź Zofio do nas, zobaczysz, że będzie lepiej tobie i twój dzieciom. Długo się namyślała, aż wreszcie poszła.

W kilka dni potem przyszli z zarządu spółdzielni, pokreślił się, popytali, a na koniec zostawili krowę. Nie chciała brać, nie chciała uwierzyć, że długi ten szybko zdola spłacić własną świadomością i ofiar-

ną pracą. Wytłumaczyli jej to jednak i pomogli zagospodarować się.

— Tak to przekonałam się co to spółdzielnia — mówiła Zofia z trybunu I Powiatowego Zjazdu Spółdzielców Produkcijnej w Słupsku. I dlatego dla mojej spółdzielni oddam wszystkie siły. W ubiegłym roku wypracowałam 319 dniówek, odstawiłam pastwu 220 kg żywca, 150 kg jaj, cielaka i 3 tys. litrów mleka. Za te osiągnięcia otrzymałam Srebrny Kiryż Zasługi. Moje dzieci wychowam tak, żeby pracowały jak ich matka.

Przykład Zofii Szulberg mówi, że przekształcanie świadomości chłopca to proces ciężki i powolny i trudny. W pracy nad rozwojem i umacnianiem spółdzielni produkcyjnej, robota polityczna, uświadamiająca, ma decydujące znaczenie. Na I Zjeździe spółdzielców powiatu słupskiego wiele uwagi poświęcono temu zagadnieniu. Przebiegało ono w wypowiedziach prawie wszystkich dyskusantów z 27 spółdzielni całego powiatu, a w szczególności z wypowiedzi członków licznych komitetów założycielskich.

Najmocniejszym argumentem w pracy uświadamiającej są fakty i przykłady. Trzeba je tylko odpowiednio upowszechniać. Osiągnięcia człowieczych spółdzielni i sukcesy produkcyjnych spółdzielców mobilizują spółdzielnie gorzej pracujące i pomagają im, a chłopów indywidualnych przekonują o niezaprzeczalnej wyższości gospodarki zespółowej.

Czyż nie przekona i nie zmobilizuje przykład spółdzielni w Charnowie, gdzie tylko w ciągu jednego roku rozszerzono hodowlę bydła o 44 sztuki, trzody chlewnej o 142 sztuki, w produkcji roślinnej uzyskano przeciętnie — zboża 15 q z ha, ziemniaków 100 q z ha i buraków 100 q z ha, przy czym należy zaznaczyć, że spółdzielnia w Charnowie nie jest bynajmniej najlepszą w powiecie.

A czy nie przekona i nie zmobilizuje przykład Wawrzynca Frani z Bobrownik i jego żony, którzy za wypracowane 522 dniówek obrachunkowe otrzymali 51,72 q różnych zbóż, 42,8 q ziemniaków, 15,66 q słomy oraz 1461,60 zł w gotówce.

Bez wytrwałej pracy poli-

tycznej nie można myśleć o zakładaniu nowych spółdzielni, o podniesieniu dyscypliny pracy w już istniejących, o wyrobieniu socjalistycznego stosunku do mienia społecznego, o aktywizowaniu kobiet i młodzieży, wreszcie o ściślejszym przestrzeganiu zasad statutu. Szczęśliwie założonych w powiecie w 1952 roku, 4 założone w styczniu br. oraz 31 nowych członków, którzy w tym okresie przystąpili do „starych” spółdzielni, grupy inicjatywne w każdej gromadzie powiatu, poważne osiągnięcia gospodarze i organizacje dużej części spółdzielni — to właśnie wynik od powiedniej pracy politycznej. Jednakże na tym polu są jeszcze w powiecie słupkim braki. Wciąż jeszcze za słaba jest dyscyplina pracy w spółdzielniach, za mało kobiet w zarządach i na kierowniczych stanowiskach, młodzież często jeszcze nie dostrzega wspaniałych perspektyw i możliwości jakie czekają na nią w wielkiej uśpołecznionej gospodarce rolnej.

Odpowiedzialnymi za pracę polityczną są w pierwszym rzędzie organizacje i instancje partyjne, wydział polityczny POM-u oraz rady narodowe i organizacje społeczne. Organizacje partyjne mimo, iż w zasadzie prowadziły dość intensywną robotę polityczną, to jednak brak było w niej systematyczności i nie wszędzie prowadzona ona była w odpowiedni sposób.

Poważne niedociągnięcia na tym odcinku ma wydział polityczny POM-u oraz prezydium rad narodowych, które nie reagowały szybko np. na wypadki łamania zasad statutu (spółdzielnia w Żalaskach), nie współpracowały blisko z zarządami spółdzielni.

Spółdzielnie produkcyjne w powiecie słupkim mają poważne osiągnięcia, rozwijają się i umacniają z każdym dniem, swym przykładem naczenie wykazują wyższość wspólnych form gospodarowania, promiennieją na chłopów indywidualnych i przyciągają ich do siebie. Nie wolno jednak ani na chwilę zapominać, że motorem ich umacniania i rozwoju jest i musi być coraz bardziej intensywna oraz systematyczna praca polityczna i uświadamiająca. Ona bowiem decyduje o tym, że z każdym dniem coraz więcej pracujących chłopów będzie wstępowało do spółdzielni.

A. Czechowicz

O właściwy stosunek do maszyn

W warsztatach mechanicznych Słupskiej Fabryki Sprzętu Okrętowego z winy majstra popsuła się gilotyna do cięcia blachy. Naprawienie jej potrwa co najmniej tydzień, a do końca miesiąca zostało już tylko kilka dni. Ręczne cięcie blachy zabiera więcej czasu, zmniejsza wydajność pracy, obniża zarobki. To wszystko nie psuje jednak humoru majstrów Zienkiewiczowi. Myśli on, że psucie się maszyn to rzecz zwykła, że maszyny psują się zawsze. I chociaż maszyna stoi, chociaż załoga oburza się na lekkomyślność majstra, który przez niedopatrzenie spowodował awarię, jego to nie martwi.

Stosunek do maszyn, u niektórych towarzyszy w Słupskiej FSO nie zawsze jest należyty. Nie wszyscy wykazują troskę o ich stan. Lekceważą oni często drobne usterki, zauważają w maszynach, jak to np. miało miejsce z heblarką, i dopiero wówczas, gdy maszyna stanie, doprowadzają ją do porządku. Tracą przy tym już nie minuty, lecz godziny, a czasem cały dzień lub więcej.

Załoga warsztatów winna uczyć się umiejetnego obchodzenia z maszyną, zapobiegania awariom i troskliwego ich przeglądu po skończonej pracy.

Człowiek obsługujący maszynę winien być z nią zżyty i obeznany. Tylko wtedy bowiem pozna jej właściwości i będzie mógł przedłużyć jej żywotność. Najlepszą drogą do tego jest systematyczny przegląd i konserwacja. A tego się dotychczas w warsztatach Słupskiej FSO nie przestrzegano.

Nie można oczywiście powiedzieć, że robotnicy FSO nie troszczą się wcale o maszyny. Ludzie tacy, jak brygadziści spawalni Mikołaj Strug, czy młody tokarz Henryk Pucio dbają o warsztat. Usprawniają pracę, stale podnoszą swoje kwalifikacje i swym przykładem podają innym. Ale o wszystkich tego niestety powiedzieć nie można.

Wielu, i to nie tylko w warsztatach FSO narzeka ciągle na stary park maszynowy, na przestarzałe urządzenia, traktując je jako przyczynę awarii.

Wielu z tych narzekających nauczyło się w zakładzie zawodu ślusarza, tokarza czy mechanika na starych maszynach. Z chwilą jednak, gdy opanowali zawód, gdy już się czują „pewni”, zaczynają je lekceważać i żądać maszyn nowych.

Towarzysze ci mają duże ambicje, rozumieją znaczenie

nowoczesnej techniki i słusznie się jej domagają. Ale nie rozumieją, że chociaż nasz przemysł maszynowy stale się rozwija, chociaż produkcja maszyn wzrasta, to jednak ciągle jeszcze nie jest w stanie zaspokoić potrzeb wszystkich naszych fabryk o przestarzałych urządzeniach.

I dlatego nie wolno domagać się wyrzucenia starych maszyn na szmelc, lecz trzeba o nie dbać, pracować na nich i to dobrze.

Kiedy dyrekcja sprowadziła do warsztatu FSO dwie nowoczesne spawaczki włrowe, stare wydały się nagłe spawaczom nieprzydatne. Wszyscy chcieli od razu pracować na nich, a stare odstawić do kąta. A przecież wiedzą oni, że spawalnia stanowi w warsztatach wąskie gardło, że nie nadąża z robotą i że najbardziej nawet wydajna praca na dwóch spawaczkach nie zaspokoi potrzeb.

Trzeba, aby wszyscy robotnicy, majstrowie, inżynierowie wzmogli troskę o konserwację maszyn, o wykorzystanie w pełni ich mocy, o odwieżanie starego parku maszynowego.

Tow. Bieruta na zjeździe aktywno górniczego w Katowicach tak mówił o mechanizacji: — „Trzeba skończyć z barbarzyńskim stosunkiem do maszyn i urządzeń górniczych, z niedbałą ich konserwacją, ze złym ich utrzymaniem, z niszczeniem ich przez karygodną niedbałość... Trzeba sobie zdać sprawę, że żadna produkcja maszyn i urządzeń nie nastarczy, o ile w parze z jej wzrostem nie będzie szło lepsze wykorzystanie maszyn, lepsza ich konserwacja i likwidacja barbarzyńskiego stosunku do maszyn i urządzeń...”

Wskazania te dotyczą wszystkich zakładów, także i na naszym terenie. O maszyny trzeba dbać. Nie wolno pracować „na siłę”, nie uwzględniając konstrukcji i wytrzymałości maszyn, gdyż takie postępowanie przynosi zakładowi więcej straty niż korzyści. Maszyny trzeba dobrze poznać, nie uciekać od starej maszyny, lecz starać się ją ulepszyć i podporządkować sobie.

O tym powinien pamiętać majster z warsztatów mechanicznych Słupskiej FSO i cała jej załoga. O tym winni pamiętać wszyscy majstrowie, technicy i inżynierowie naszych zakładów. Trzeba pracować po nowemu na starych maszynach, dopóki nie zastąpimy ich nowymi. Trzeba systematycznie wykonywać plany z tym wyposażeniem, jakie mamy.

Irena Lubojańska

Wieś pod ziemią

„Nie ma tak odległej okolicy i duszy ludzkiej tak bez znaczenia, aby nie mogły się tam rozgrywać, jak i gdziekolwiek indziej na świecie, najbardziej skomplikowane sprawy”, powiada postępowy pisarz czeski Jerzy Marek, wyjaśniając czemu dzieje bohaterów swej powieści — „Wieś pod ziemią”, przypadające na ostatnie dni wojny, umiejscowił w małej, niezbyt wyróżniającej się od wielu innych, wiosce.

Powieść przedstawia chwilę, gdy w obawie przed krwawą zemstą, cofających się pod naciskiem Armii Radzieckiej, wojsk hitlerowskich, chłopów za namową górników schronili się w pobliskiej kopalni węgla.

Trzydziestu ludzi, których na powierzeniu w codziennym życiu dzielił stan posiadania, urzędy i dostojęstwa, złączyło w pierwszej chwili pod ziemią wspólne niebezpieczeństwo. Jednak i tutaj szybko wystąpiły różnice klasowe, które wywołały ostre starcia. Bogacze, którzy zostali bez majątku — źródła swej godności i powagi i stracili dawne znaczenie, tworzą jedną grupę. W ciemnościach chędników kopalnianych, drząc o życie, o zapasy, o pozostawione na górze domy i pola, myślą tylko o sobie, o swych

zagrożonych majątkach. Intencyjnie przejmują górnicy, do których przyłączają się parobcy, biedni i średniorolni chłopci, drżący kiedyś ze strachu przed bogaczami i w większości kobiet. W obliczu niebezpieczeństwa przekonali się jak dobrze jest iść gromadą, jaka jej siła. Zrozumieli, że linia podziemia nie przebiega pomiędzy chłopami a robotnikami, lecz, że ludzie dzielą się na żyjących ze swojej i z cudzej pracy. Zrozumieli, że miejsce robotników rolnych jest we wspólnym frontie z robotnikami z kopalni czy z fabryki. Uświadomili sobie także w czym interesie leżało judzenie przeciwko robotnikom, kopanie przepaści pomiędzy biedotą wiejską a górnkami.

Pod ziemią „zaczyna walić się dawny świat, nawet urząd wojska”. Rozlatuje się stary porządek, władzę przejmuje rada górników i biedniejszych chłopów. Gdy wyłania się potrzeba zorganizowania oporu przeciw hitlerowcom i zdobyć żywności, byli wójt i kulacy chcą pertraktować z okupantem, zdać się na jego łaskę i niełaskę. Natomiast górnicy i biedacy postanawiają zdecydowanie walczyć.

Na tle tych stosunków ukazuje Marek wiele postaci żywych, plastycznych, nie po-

przez opisy i sugestie autorów, a poprzez ich umotywowane, zrozumiałe i ludzkie postępowanie. Uduje się to pisarzowi dzięki dobrej znajomości środowiska i ludzi.

Powiedziałby ktoś: cóż się tu może dziać wśród ludzi spędzających wspólnie pod ziemią zaledwie kilka dni. Tymczasem Marek pokazał nam w całej różnorodności obraz walki o nowy świat, która jakby w jakimś wielkim skrócie rozegrała się w ciasnych ramach miejsca i czasu.

Górnicy i biedniacy „odkryli” w sobie ogromną, niewyczerpaną siłę. Ludzie, którzy w domu, we wsi byli nieznanymi, bezimiennymi, okazali tutaj, że są odważni i wierni. Przejeli w swoje ręce władzę, chociaż trwało to kilka dni. Uwierzyli w swoje posłannictwo i dowiedli, jak mądrze potrafiłby rządzić tam na górze. Ci, którzy przeżyją, będą mieli dobrą szkołę...

I rzeczywiście, szkoła, którą mieli bohaterowie tej powieści jak i miliony prostych ludzi Czechosłowacji, była dobrą szkołą. Gdy burżuazja próbowała zawrócić Czechosłowację na stare tory, w lutym 1948 roku powstał właśnie ci — bezimienni, odważni, bezkompromisowi robotnicy, górnicy i biedniacy, przejmując pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Czechosłowacji w swoje ręce ster państwa ludowego. To oni zdecydowali o losie swej ojczyzny na zawsze wytrącając braci z ręki zdradców.

B. Cirlie

* Jerzy Marek: „Wieś pod ziemią”, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, 1952, str. 295. Przekład Stefana Dębskiego.

Odpryśki

Prawdziwa demokracja

Senator Tull zgłosił ostatnio w senacie amerykańskim poprawkę do znanej ustawy antybolchejskiej zwaną od nazwiska jej autorów ustawą Tulla-Hartley'a. Poprawka ta głosi, że nie tylko działacze związkowi, ale i właściciele przedsiębiorstw będą musieli zadeklarować, że nie są komunistami, ani członkami organizacji komunistycznych. Jednym słowem zobowiązuje się blednych właścicieli fabryk, kopalni i banków do stwierdzenia, że nie są komunistami.

I kto teraz odmieli się powieścić, że ustawa Tulla-Hartley'a jest niedemokratyczna?

Zapewniona starość

R. prezydent Truman zawarł umowę na wydanie pamiętników. Jak wiadomo, Truman torował się od pewnego czasu za jakimś initialnym zajęciem, ale okazało się, że wielcy businessmeni amerykańscy nisko cenią talenty p. Trumana i wcale się nie spieszą z propozycjami.

Co prawda, prezydentem miał być, ale to jeszcze niczego nie dowodzi...

Zadziwiająca prawdziwość

„Nigdy w historii Stanów Zjednoczonych żyło milionów nie weszło do rządu i nigdy losy kraju nie zostały tak bez reszty złożone w ręce wielkich finansistów i przemysłowców”.

Kto tak pisze o rządzie Eisenhowera? Czyżby jakiś dziennik komu-

Karkonosze w zimie



Na zdjęciu: Bierutowice.

(Foto — CAF)

S P O R T

Wojewódzkie mistrzostwa LZS w lekkoatletyce

W całym kraju odbywały się obecnie wojewódzkie mistrzostwa Ludowych Zespołów Sportowych w lekkoatletyce. Są to eliminacje do mistrzostw centralnych Zrzeszenia LZS, które odbędą się już niedługo w Przemyślu.

Na starcie mistrzostw centralnych nie zabraknie reprezentantów naszego województwa. Zostaną oni wyłonieni na zawodach na szczeblu wojewódzkim, które odbędą się w Kłobrzegu w dniu 22 lutego.

Mistrzostwa wojewódzkie będą przeglądem dotychczasowej pracy i osiągnięć w dziedzinie lekkoatletyki w poszczególnych powiatach i kolach, wskazywać na niedociągnięcia i ich przyczyny, a tym samym przyczyną na podniesienie na wyższy poziom pracy organizacyjnej i sportowej.

Porażka Śliwy w Bukareszcie

W XV rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Bukareszcie Śliwa (Polska) przegrał z Miliewem (Bułgaria).

Po XV rundach w tabeli turnieju prowadzi w dalszym ciągu Toluś (ZSRR) — 11 pkt. przed Petrosjanem (ZSRR) — 10,5 pkt.

O Puchar Polski w siatkówce kobiet

W sali Młodzieżowego Domu Kultury rozpoczął się w środę 5-cio dniowy, finałowy turniej o Puchar Polski w siatkówce kobiet.

Pierwszy dzień turnieju wykazał znaczny spadek poziomu gry czołowych siatkarek Polski. Najciekawszym spotkaniem był mecz warszawskiej „Spójni” z „Kolejarzami”. Spotkanie to zakończyło się nieoczekiwaną porażką obrońcy pucharu „Kolejarza” 2:3 (15:8, 15:0, 13:15, 1:15, 9:15). W pozostałych spotkaniach uzyskano nastę-



W Karpaczu zakończone zostały w tych dniach bobslejowe mistrzostwa Polski. Na zdjęciu: kobieca obsada bobslejowa „Gwardii” (Foto — CAF)

Z szachowego turnieju w Bukareszcie

Na międzynarodowym turnieju szachowym w Bukareszcie dogrywano odłożone partie z poprzednich rund. Mistrz Polski Śliwa uzyskał po ostatnich sukcesach jeszcze jeden punkt, ponieważ L. Szabo (Węgry) nie wznawiając gry uznał się za pokonanego w odłożonej partii z Polakiem.

Po XIII rundach w tabeli turnieju prowadzi radziecki szachista Petrosjan i Toluś — po 9 pkt. Po 8,5 pkt. mają: Bolesławski i Smysłow (oba ZSRR) oraz L. Szabo (Węgry) po 8 pkt. Clucaeia (Rumunia) i O'Kelly (Belgia).

W następnej grupie — po 7,5 pkt. — znajdują się Śliwa (Polska), Spasski (ZSRR), Barcza (Węgry), Filip (CSR) i S. Szabo (Rumunia).

W XIV rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Bukareszcie Polak Śliwa wygrał z mistrzem Rumunii — Clucaeia. Reprezentant Polski zbliżył się do grupy arcymistrzów zdobywając w XIV rundach 8,5 pkt.

Rekord Polski w pływaniu

Na zawodach pływackich o mistrzostwo zrzeszenia sportowego Włókniarz okręgu łódzkiego, Mallnowska ustanowiła na dyst. 400 m st. klas., nowy rekord Polski — 6.35,1. Poprzedni rekord należał do Proniewicz i wynosił 6.41,7.

Na szachownicach Słupska

W ostatnim meczu, rozegranym w ramach półfinałów drużynowych mistrzostw Polski „Kolejarz MD” Słupsk przegrał wysoko ze „Spójnią” Poznań w stosunku 6:2. Punkty dla „Kolejarza” zdobyli: Fejdasz oraz junior walkowerem. Po trzech rundach drużyna „Kolejarza” Słupsk zdobyła 8 1/2 punkta.

Odbywający się obecnie turniej szachowy o mistrzostwo powiatu i miasta Słupski dobiega końca. Do finału zakwalifikowało się po dwóch pierwszych zawodników z pięciu grup. Rozegrają oni między sobą finał, który wyłoni pierwszą reprezentację Słupską w tej dziedzinie sportu.

Cena

zwycięstwa

(3) — Rama! — stwierdził Burakiewicz. Na pewno „Rama”. Ma dwa kadłuby. Patrolują psubraty. Żeby im się tylko nie zachęcało bombardowania urzędów.

Przechodzili koło radzieckich zenitówek. Żołnierze krzżeli się koło dział i przenosiły skrzynie z amunicją.

— Niczewo, niczewo! — krzyknął któryś — Siewodnia fażysty bolsze czem piac kilometrów udrali.

Bogdan patrzył na ich twarze mokre od potu i oliwy. Spód futrzanych czapek błyskały we ośle oczy.

Szeroko uśmiechnął się do pierwszego z brzegu czerwonoarmisty, pacnął w bęben pepeszy i przyspieszył kroku.

Dochodzili do rowów strzeleckich. Luzowali radziecką jednostkę gwardyjską, którą na ranem przerzucono na inny odcinek. Porucznik Nowacki cicho zakomenderował.

— Władzie!

Przez chwilę słychać było tylko skrzypienie butów i brzęk menażek. Z okopów ciągnęła wilgotną. Rozłożyli ekwipunek na dnę rowów. Rozmowy przycichły. W lasku głośno nawoływali się czołgacze. Przeciągle zawarczał klucz bombowców: niby czerwone gwiazdy na skrzydłach. Za chwilę rudy blask przebieł horyzont. Zapaskotały zenitówki.

Przez most pontonowy na lodzie przotaczały się półciężarowe samochody; dzwoniły przyłączone moździerzce.

W samo południe pluton otrzymał rozkaz. Wskakiwali po kolej z rowu i pakowali się na czołgi.

— Tylko nie strać wieży! — ostrzegł Bogdana ze śmiechem dowódca czołgu, młody chorąży ze szczytnym zarostem. Wśliznął się do wnętrza i zamknął kłapę. Wykreślił w kierunku przeprawy. W kilku miejscach lód był pęknięty i wylatywały czarne smugi wody. Jeszcze nad ranem była z drugiego brzegu Niemcecka artyleria.

Bogdan pomacał się po chlebaku. Magazynek sa granatów także, wszystko w porządku. Wyjął z kieszeni nadgryziony

kawał suchara i popił letnią kawą. Posuwali się wolno. Panoval tu zamęt jak zawsze na przeprawie. Porucznik saperów o twarzy obrzękłej ze zmęczenia regulował ruch. Most młdko ugiął się od nadmiernej obciążenia. W górze krążyło kilka samolotów; jeden z nich jakby z nudów próbował akrobacji.

Chorąży co chwila wystawał głowę z czołgu i kłął. Biłsko brzegu zachrypił całkiem i tylko rękami wymachiwał.

Po drugiej stronie rzeki biegała szeroko rozbudowana linia okopów. Resztki zgniecionych zasieków trzeszczały pod gąsienicami. Mingli gęsty, bukowy lasok. Droga rozchodziła się w dwóch kierunkach. Na małej polance zajęła pozycję bateria moździerzcy.

Przed nimi rozciągała się naga przestrzeń. Gdzienigdzie tylko sterczały drzewa o konarach potrzaskanych polskami. Stado wron z głośnym krakaniem osypywało śnieg z gałęzi.

Wisła została w tył!

Bogdan uświadomił sobie jak bardzo różniła się ta przeprawa od owej pamiętnej nocy, gdy przepłynął rzekę. Jeszcze do dziś czuł na skórze lodowaty ucisk wody. Wówczas nie łatwo mu się było zdecydować. W pamięci uparcie tkwiło zdanie: „z dwojga złego, Niemcy lepszy”. I jeszcze jedno — często powtarzane na zbiórkach: „bolszewicy, to wrogowie Polski numer 1”.

I oto nagle zobaczył Bogdan polskich żołnierzy, o których nikt mu nigdy przed powstaniem nie mówił. Żołnierze ci mieli nowoczesną broń otrzymaną właśnie od tych wrogów numer 1.

...Czołg szybko wdrapywał się na lekkie wzniesienie. Mokry wiatr chłustał Bogdana w policzki. Na twarzy czuł chłód ale w sercu wzbierała radość. Dokoła niego jednostajnie zgrzytały gąsienice czołgów, powietrze przesłanknęło było zapachem smalnia. Na całej szerokości Wisły nacierały jednostki zmotoryzowane i pancerne, piechota i lotnictwo. Dwa potężne fronty: i Ukraiński i Białoruski ruszyły do decydującej ofensywy. Pękła niemiecka obrona pod Warką i Kazimierzem. Już niedługo, pewno jutro, będą w Warszawie!

Naraz czołg skręcił silnie w bok. Zeskoczył na ziemię. — W kotłynie! — wskazał głową porucznik.

Czołgi wolno toczyły się przed nim. Bogdan potknął się o jakiś wystający kamień. Zaklął starczyście. W kilku miejscach leżały szarozielone zwinięte kłby: trupy Niemców. Mimo chłodu Bogdan czuł, że mundur lepi mu się do skóry.

Nagle Maślak zawrócił i nachylił się nad trupem. Kłękając i pociągając zabitego za nos.

— Nowe saperki! — zawołał z radością.

— Czołgi przystanęły; charchąc motorami zaczęły wolno wykręcać.

— Cofnąć się! — krzyknął Nowacki.

Bogdana zdjęło obrzydzenie. Taką świnią! Trupy obdzierał! Najchętniej skierowałby pepeszkę prosto w zapłątą kębę Maślaka.

Zza niewielkiego wzniesienia zagadkał karabin maszynowy. Maślak zdążył jeszcze przeczołgać się do zwalonych drutów.

— Jakbym się nie zatrzymał już byłoby po mnie! — Zamknął się i włożył buty do plecaka. Karabin maszynowy ciał nisko nad ziemią.

— Padnij! — wrzasnął porucznik. Nad drzewami zaswistał pocisk.

— Macają sukłsyny! — zaklął Wacek. — Ty Maślak za te saperki, toś wart kuli. Twoje szczęście, że porucznik nie widział. Ale jeszcze powadamy o tym...

Czołgi ustawiły się na skraju doliny. Obracały wleczką i lufą działa, jakby przeważając drogę.

— W lewo! Biegłemi!

Uskoczył kilkanaście kroków i przypadł do ziemi. Poł jakimś zwalonym plotem Burakiewicz i król szybko ustawił ekm.

Bogdana trzymał palec na zamku automatu i czekał na komendę. Pierwszy czołg wystrzelił. „Maksym” zaklął prawie równocześnie. Pomiedzy ścietymi kłocami drzew biegł Niemcy.

Bogdana złapał drążący, podskoczył lek. Zołdek podlażył mu pod gardło. Znał dobrze to uczucie z powstania. Zawsze się bał, zanim pierwszy raz nie nacisnął za spust. Po tem wszystko szło łatwo. Strzelali inni, biegli inni — robili to samo.

Pierwsza, równa jak śnieg seria przywróciła mu odwagę. Automat drgał lekko w rękę.

Wbiegli na niewysoki grzbiel pagórka. Czołgi ruszyły z kotłiny przetaczając się przed nimi. Niemcy zawracali w stronę lasu.

— Szybciej, szybciej! — nawoływał porucznik.

Kilkanaście zielonych kropek zatrzymało się nagle. Reszta uciekała coraz szybciej.

— Rusy! — krzyknął Wacek i wcelował palcem w szare punkty z drugiej strony wzgórza.

(C. d. n.)